WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" — Wychodzi dwa razy dziennie. — Cena 4 halerze. — Wychodzi dwa razy dziennie. — „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckjem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 225 — Kraków, sobota 16 maja 1908 r. — ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW dnia 15 maja 1908 r.

— RADA NADZORCZA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rozpoczęła dziś obrady pod przewodnictwem prezesa p. Mącińskiego. Wczoraj odbyły się posiedzenia komisyj: rachunkowej i spornej.

Na posiedzeniu Rady nadzorczej, prezes poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom: ś. p. Andrzejowi Potockiemu, A. Nikorowiczowi, Prekowi oraz delegatowi do Rady nadzorczej Janowi Kwiatkowskiemu.

W południe przystąpiono do obrad nad działem: ogniowym, gradowym i życiowym.

— AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI rozpoczęła dziś o godz. 11 przed południem posiedzenie administracyjne pod przewodnictwem prezesa prof. Uniw. dr. Stanisława hr. Tarnowskiego. Na porządku dziennym obrad znajdują się: sprawy administracyjne, sprawa zatwierdzenia nagród fundacji Barczewskiego, zatwierdzenie nowych członków Akademii.

O ile nam wiadomo, nagrodę malarską otrzyma w tym roku panna Boznańska.

— Z TEATRU LUDOWEGO. W sobotę dn. 16 maja odegranym zostanie cieszący się powodzeniem wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Gorąca krew" Lindaua.

W niedzielę o godz. 3 popołudniu „Państwo młodzi" z. Przybylskiego; wiecz. o g. 8 „Biedna dziewczyna", wodewil w 6 obr. L. Krema z p. Kalinowskim w roli Mukiego.

Dyrekcja zawiadamia Publiczność, że przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godzinie 8 wiecz.

Wcześniej nabywać można bilety bez dopłaty w handlu M. Jakubowskiego, Sukiennice l. 26 naprzeciw Ratusza.

— KURS dla MŁODZIEZY JĄKAJĄCEJ SIĘ urządza, jak i w latach poprzednich, Rada szkolna okręgowa miejska pod kierownictwem dwóch nauczycieli wykształconych w Wiedniu. Metoda prof. Z. Bergunda, używana na kursach krakowskich przy leczeniu jąkalstwa wykazuje zupełnie dobre rezultaty. Doświadczenie jednak wykazało, jak widać z relacyj nauczycieli i rodziców, że dla utrwalenia osiągniętych, dobrych rezultatów należy po pół roku dla wyleczonych urządzić jeszcze kurs dodatkowy, co w przyszłości Rada szkolna okręg. wprowadzi, mając na oku dobro dziatwy.

Tegoroczne kursa dla chłopców i dziewcząt rozpoczynają się dn. 23 maja o godz. 4 po poł. w szkole Jana Kochanowskiego przy ulicy Laterańskiej l. 16. Młodzież na ten kurs przyjęta ma być wcześniej sklasyfikowana i od nauki szkolnej zwolniona, a to dla tego, że jedną z głównych zasad leczenia jest trzytygodniowe milczenie po za godzinami kursu, w którym to czasie porozumiewa się leczony z otoczeniem tylko pisemnie. Bliższe szczegóły w tej sprawie są podane w broszurce, jaka niebawem wyjdzie z druku

— ECHO „CZERWONEJ NIEDZIELI„. Agitacja socjalistów na rzecz zyskania nowych prenumeratorów dla socjalistycznego naczelnego organu „Naprzodu" prowadzoną była w sposób specjalny właściwy tylko czerwonym tow. Oto między innymi, na dworzec kolejowy Podgórze-Płaszów przybył taki „naprzodowy" agitator i zbliżywszy się do księdza prowadzącego wycieczkę włościańską, zaproponował temuż kupno jednego egzemplarza dziennika. Ksiądz sądząc, że ma do czynienia z ubogim kolporterem, wziął dziennik, lecz zobaczywszy że jest nim „Naprzód", rzucił na ziemię. Rozjątrzony tow. począł wówczas wymyślać kapłanowi i obdarzać go epitetami, nie dającymi się powtórzyć, a używanymi tylko przez członków tej partji. Chłopi towarzyszący księdzu chcieli dać stosowną nauczkę zaciekłemu towarzyszowi—i kto wie, czyby nie został dotkliwie poturbowany, gdyby nie ów ksiądz, który zdołał wzburzonych włościan uspokoić. Awanturniczego kolportera towarzysza wyśledziła policja i umieściła pod telegrafem, gdzie zapewne będzie mógł ochłonąć.

— O WIELKI KRAKOW. Nadesłano nam komunikat z ostatniego posiedzenia Rady gminnej w Czarnej wsi zebranej w dniu 14 maja 1908 w kancelarji gminnej.

Obecni byli: Naczelnik gminy Franciszek Misiorowski, zastępca Jan Zatorski, asesor Stanisław Stachowski, tudzież członkowie rady gminnej Włodzimierz Aleksandrowicz, Kazimierz Gadomski, Kazimierz Hardziński.

Naczelnik gminy zagaił posiedzenie oświadczając, że przed paru tygodniami dzienniki nasze, wznawiając sprawę przyłączenia gmin pod miejskich do Krakowa doniosły, że Rady powiatowe krakowska i wielicka usiłują nakłonić te gminy i obszary dworskie do cofnięcia zawartych już umów z Krakowem, a gdyby się to niepowiodło, zarządać odszkodowania od Krakowa za utracone dochody z gmin podmiejskich w kwocie podobno 50000 kor. rocznie przez lat 40.

Rada gminna po dyskusji oświadcza:

Nie wiemy na jakim paragrafie rady powiatowe opierają ostatnie żądanie, nam, niepra wnikom, dziwnem się wydaje, że nas gminy podmiejskie, uważają jakoby za własność swoją, którą te rady rozporządzać mogą dowolnie.

Sądzimy owszem, że gminy same prawo mają w swoich sprawach stanowić, jak tego dowiodły w tym wypadku, wchodząc w umowę z Krakowem.

Jako długoletni członkowie rady i zarządu gminnego w Czarnej wsi, stwierdzić możemy, że krakowska rada powiatowa w niczem nie przyczyniła się do rozwoju gminy, owszem tamowała, go nakładając na nią niezwykłe ciężary, a nic w zamian nie dając gminie.

Niewymieniając innych ciężarów podatkowych samego drogowego z powiatowym płacimy 40 proc. czyli około 11.000 kor. rocznie, a mimo to musimy własnem kosztem utrzymać ulice i chodniki, bo dopiero od dwóch lat raczyła Rada powiatowa odstąpić nam na ten cel bardzo niewystarczającą kwotę 4 proc., a gmina pomimo, że płaci razem 170 proc. dodatków do po datków państwowych, nie byłaby w stanie wszystkim potrzebom swoim zadość uczynić, gdyby nie pomoc miasta Krakowa.

Te powody skłoniły naszą gminę a niezawodnie i inne żądać wyłączenia ich z powiatu, a połączenia z Krakowem.

To też Rada gminna oświadcza, że wyrządzoną zostałaby tutejszej gminie krzywda, gdyby przyłączoną nie była do miasta Krakowa.

Na tem protekół zakończono, z tem, że odpis niniejszego protokołu należy przesłać prezydentowi m. Krakowa.

— KONCERT na SZKOŁĘ POLSKĄ w BIAŁEJ. Dnia 22 maja w sali Starego Teatru odbędzie się koncert wokalny na dochód szkoły Polskiej w Białej. Współudział przyjęrzekli: Józefina Carniooli (Warszawianka) i Asta Mayerówna, wychowanica naszego konserwatorjum, obie artystki opery Włoskiej, oraz klasa śpiewu Konsewatorjum prof. Horbowskiego. Miądzy innemi utworami wykonane będą: 3-ci akt z opery „Werther" Masseneta, 1-szy akt z op. „Cyganerja" Puccini'ego i septet z „Królowej Saby" Gounoda, poraz pierwszy wykonany.

— SWIETOKRADZTWO. W kościele XX. Pijarów, zakrystyan pochwycił wczoraj Agatę Wyskoczyńską, 60-letnią wyrobnicę z Olszy w chwili, gdy z ołtarza kościelnego skradła srebrny lichtarz. Złodziejkę umieszczono w aresztach policyjnych.

— SPRZENIEWIERZENIE w ZAKŁADZIE KOMISOWYM. Policya krakowska wyśledziła w Czarnej Wsi pod Krakowem właścicielkę zakładu komisowego i sprzedaży przy ulicy św. Anny, Teresę Hryniewiecką, przeciw której wpłynęło kilka doniesień o sprzeniewierzenie przedmiotów oddanych w komis. Hryniewiecką, liczącą l. 64, ze względu na wiek podeszły — po dokonanej w domu jej rewizyi, pozostawiono na wolnej stopie. Sprawę oddano prokuratoryi.

— OGIEŃ. Wczoraj o godz. 10 wieczór wezwano telefonicznie straż pożarną na ul. Bożego Ciała, gdzie w mieszkaniu niejakiego Hamera pod l. 14 wybuchł ogień pokojowy. Straż zastała ogień ugaszony przez domowników, powróciła więc do koszar.

— BANDYTYZM W KRAKOWIE. Jeden ze sprawców napadu na dom pp. Maraszkiewiczów — Henryk Pieprzak, zgłosił się wczoraj sam na policję, oznajmiając, że powrócił do Krakowa dla wyjaśnienia sprawy. Pieniędzy potrzeba mu było gwałtownie, więc zwrócił się do pp. Maraszkiewiczów z prośbą o pożyczenie pieniędzy — a tylko „dla wzbudzenia większej litości"— groził rewolwerem. Broń kupili tuż przed napadem w jednym z krakowskich składów broni.

— PRZERWANY ROMANS. Mniejwięcej przed pięciu miesiącami, 23-letni pomocnik fryzyerski z Grzegórzek, Franciszek Litek, poznał piękną i elegancką córeczkę farbiarza z ul. Dietlowskiej, 15-letnią żydóweczkę Dorę

Goldwachs. Młodzi zapałali do siebie gorącą miłością i romans swój prowadzili do dnia 30 z. m., w którym to dniu piękna Dora za namową swego kochanka uciekła z domu rodzicielskiego. Młoda para zamieszkała w Krakowie, początkowo przy ul. Miodowej, skąd jednak wypłoszona przez policję — schroniła się w inne miejsce. Wreszcie wczoraj na skutek żądania rodziców uwiedzionej, inspektor policji p. Rzeszowski, aresztował rozkochaną Dorę na plantacyach, zaś Litka w fryzyerni. Oboje umieszczono w aresztach policyjnych, skąd dziewczyna oddana została rodzinie, zaś bohater dramatu odpowie za swój postępek przed sądem.

— AMATORKA JARZYN. Na placu Szczepańskim ujęła policja dziś przed południem 39 letnią wyrobnicę bez zajęcia i zamieszkania Marję Dzieżę, która ze straganu Emilji Wierzbanowskiej skradła znaczną ilość jarzyn, wartości łącznej około 20 kor. Poprzednio Dzieżowa skradła jarzyny na szkodę sąsiada Wierzbanowskiej, przekupnia Buczyńskiego.

— GŁUCHONIEMY ZŁODZIEJ KIESZONKOWY znalazł się wczoraj pod kluczem policyjnym. Jest nim niejaki Feliks Gawryło liczący lat 33. Operując w poczekalni 3 klasy na dworcu kolei północnej, sięgnął on do kieszeni rolnika z pod Brzeska Jana Knapy, lecz został przez tegoż pochwycony za rękę i oddany policjantowi. Gawryło, trzymając w ręku wyciągnięty pugilares, złapany, puścił go, a ten wpadł do buta (!) właściciela.

— TORTURY POLICYJNE w KRÓL. POLSKIEM. Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę byłego starszego strażnika ziemskiego pow. mińsko-mazowieckiego. Jana Piszczołka, oskarżonego o znęcanie się nad mieszkańcem Stanisławowa, Tomaszem Smużewskim, w dniu 2 kwietnia r. z. w urzędzie powiatowym, podczas badania aresztowanych pod zarzutem należenia do bojówki P. P. S.

Jako narzędzie tortur użyta była maszynka, złożona z 2 żelaznych płytek, ściąganych śrubami. Zadawała ona straszne męczarnie, druzgocąc palce, które nią ściskano. Według zeznań świadków, maszynka ta leżała w szafie naczelnika straży ziemskiej. Sąd okręgowy skazał Piszczołka na miesiąc (!) aresztu.

Telegramy.

Z LWOWSKIEJ RADY.

LWÓW. Rada miejska uchwaliła następujący wniosek radnego Lisiewicza: Wzywa się prezydjum miasta, aby jak narychlej zajęło się pracami organizacyjnemi celem zwołania w r. b. do Lwowa krajowego kongresu w sprawie ochrony dziecka. Również na wniosek radnego Lisiewicza uchwalono, aby ze względu na wycieczkę wyższych urzędników i szefów sekcji ministerstw kolei, handlu i robót publicznych, przyjeżdżającą do Galicji z początkiem czerwca, przyznać Towarzystwu turystycznemu 1000 koron i przyjąć gości we Lwowie obiadem kosztem 1500 kor.

W wycieczce tej wezmą prawdopodobnie udział ministrowie Derschatta i Gesmann. Członkowie wycieczki zwiedzą Zassów, Podhajce, Stanisławów, Worochtę i Borysław, zaś przez jeden dzień t. j. 6 czerwca zabawią we Lwowie.

Z IZBY POSŁÓW.

WIEDEN. W izbie posłów po odczytaniu zgłoszonych wniosków i interpelacji, rozpoczęły się merytoryczne rozprawy nad podwyższeniem kontyngentu rekruta. Pierwszy zabrał głos pos. Petrycki.

WIEDEŃ. Po Petryckim przemawiają w Izbie pos. Kienzl, Łukasiewicz i Breiter. Posiedzenie trwa dalej.

WIEDEŃ. W Izbie posłów pos. Petrycki przedstawił powody jakie Rusinów skłaniają do głosowania przeciw nagłości jak nie mniej przeciw samemu przedłożeniu rządowemu. Powody te są z jednej strony natury ogólnej i kulminują się w fakcie, że ludność dzisiaj nie jest już więcej w możności znoszenia olbrzymich ciężarów militaryzmu; z drugiej strony są te powody specjalnemi. Te specjalne powody są także przyczyną (!) czynu krwawego z dnia 12 kwietnia. Zarówno naród polski jak rządy austrjackie, nie wyłączając obecnego prezydenta ministrów, a wreszcie przedstawiciele ludów austrjackich są winni dzisiejszego nieszczęśliwego położenia narodu ruskiego.

Mowca opisuje obszernie walkę Polaków oraz polskiej publicystyki zmierzającą do wytępienia (!!) Rusinów jako narodowości politycznej. Dewizą polskich władców jest: niema (?) zupełnie Rusinów, w Galicji nie ma całkiem miejsca dla ruskich separatystów. O ile chodzi o państwo austrjackie i jego rząd, musi mowca stwierdzić, że naród ruski, właśnie w czasach najbardziej poruszonych, gdzie wszystko groziło zawaleniem a, nawet utrzymanie dynastji zdawało się być zagrożonem — zawsze okazywał swą wierność dla cesarza — za to jednakże czynniki miarodajne uczyniły wszystko możliwe, aby pogrążyć naród ruski w najbardziej gorzkiej niedoli.

ZGROMADZENIE URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH.

WIEDEŃ. W obecności wielu posłów do parlamentu ze wszystkich krajów austrjackich odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników kontraktowych. — Uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza, oraz przyjęto rezolucję wzywającą zastępców ludu, aby w najbliższym czasie zajęli się sprawą ustawowego uregulowania stosunków urzędników kontraktowych.

REWIZJA STOW. SŁOWIAŃSKICH.

BUDAPESZT. Jeden z dzienników donosi, że stołeczne władze powiatowe przedsięwzięły na zarządzenie minist. spraw wewn. zbadanie działalności stowarzyszeń czeskich, słowackich, serbskich i polskich w Budapeszcie, lecz nie znalazły nic sprzeciwiającego się przepisom ustaw.

STREJK MASARSKI.

BUDAPESZT. Pomocnicy masarscy, robotnicy rzeźni oraz robotnicy przyprawiający jelita postanowili rozpocząć dzisiaj strejk.

10 WYROKOW SMIERCI.

WARSZAWA. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 10 ludzi, oskarżonych o napad bandycki na dom włościański pod Warszawą.

Z DUMY.

PETERSBURG. Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem minis. spraw wewn. Na zapytanie mówców rozmaitych stronnictw odpowiedział pomocnik min. spraw wew. że rząd jest zupełnie gotów uznać prawa społeczeństwa do niezależnego postanowienia o sobie, lecz mówca nie może nie przypomnieć Dumie, że wykonanie tego prawa od r. 1905 objawiło się jako organizacja rewolucyjna. I dzisiaj trwają dalej ekscesy rewolucyjne, dla tego też utrzymanie stanu wojennego jest w dalszym ciągu potrzebnem (!) tem bardziej, ile że przedwczesne zniesienie stanu wojennego w kilku wypadkach pociągnęło za sobą niezliczone mordy i napady rabunkowe. Zniesienie stanów wyjątkowych może następować tylko stopniowo i przy zachowaniu wielkich ostrożności. Wreszcie zapewnił mówca, że rząd w przyszłości wytęży wszystkie siły, aby przywrócić w kraju spokój.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

ARESZTOWANIA w PETERSBURGU.

PETERSBURG. Dokonane licznych rewizyj i aresztowań śród publicystów i literatów petersburskich. Uwięziono kilka wybitnych osób.

PETERSBURG. Członka frakcji październikowców, Godniewa, zaprowadzono do cyrkułu za wmieszanie się do czynności policjanta. Sprawa ta ma być przedmiotem wyjaśnień w Dumie.

STREJKI w ROSJI.

TYFLIS. Po trzykrotnym strejku podjęło wczoraj 10.000 robotników pracę w kopalniach nafty braci Mirzojew w Bałachnie na dawnych warunkach.

STARCIE ZOŁNIERZY HISZPANSKICH z FRANCUSKIMI

MADRYT. Sfery oficjalne nie przypisują zajściu w Casablance żadnego znaczenia. Jest pewnem, że całe zajście w zadowalniający sposób będzie załatwionem.

MADRYT. Ministrowie wojny i spraw zagranicznych nie przypisują większego znaczenia wydarzeniu w Casablanca. Minster wojny sądzi, że zajście spowodowane zostało tem iż z obu stron żołnierze byli pijani; także i prezydent ministrów Alaura jest zdania, że zajście to nie wpłynie w żadnej mierze na serdeczne stosunki między Francją a Hiszpanią.

MADRYT. Dziennik „Liberal" pisze omawiając zajście w Casablanca, że Hiszpania po winna odwołać swoich żołnierzy z Marokka, gdyż jeżeli hiszpańscy i francuscy żołnierze dłużej pozostaną obok siebie, przyjdzie z pewnością do dalszych starć.

„El Mundo" donosi z Casablanca, że po starciu hiszpańskich żołnierzy z francuskimi, pewien strzelec algierski insultował trzech fran cuskich oficerów. Strzelca tego aresztowano

ROZRUCHY w CHINACH.

SZANGAJ. W Hankou obrabowało 50.000 kulisów sklepy. Obcym nie grozi niebezpieczeństwo. Na wypadek niebezpieczeństwa stoją w pogotowiu okręty wojenne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.